

FRANCISZKA KANIA

Dnia 18 października 1947 r. Sąd Grodzki w Końskich w osobie sędziego W. Kuryłowicza z udziałem protokolantki R. Muszyńskiej przesłuchał niżej wymienioną w charakterze świadka, bez przysięgi. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 kpk, świadek zeznała, co następuje:

Imię i nazwisko	Franciszka Kania
Wiek	40 lat
Imiona rodziców	Marianna i Józef
Miejsce zamieszkania	Kornica, gm. Końskie
Zajęcie	gospodyni domu, utrzymuje się z renty po mężu, posiada hektar ziemi
Wyznanie	rzymskokatolickie
Karalność	niekarana

16 września 1943 r. do wsi Kornica przyjechali Niemcy i, okrążywszy ją, zabrali 19 mężczyzn, m.in. mojego męża Walentego Kanię. Z żandarmów niemieckich poznałam jednego – Reicha, innych nazwisk nie znałam. Wszystkich w tym dniu zabranych mężczyzn zabrali Niemcy do Końskich, do więzienia i przez tydzień ich torturowali na przesłuchaniach, podczas których mężowi wybili dwa zęby na przodzie. Po tygodniu więzienia męża w Końskich wywieźli go do obozu w Baryczy i zastrzelili 23 września 1943 r. Został pochowany na miejscu. Dopiero w 1945 r. zwłoki męża wraz z innymi zostały przewiezione na cmentarz katolicki w Końskich [i] pochowane. Mąż został zabrany jako partyzant, gdyż został zdradzony przez Natalię Walińską, która wszystko o partyzantach w Kornicy wiedziała, ponieważ tam mieszkała, a zdradziła ich dlatego, że otrzymała od nich karę chłosty za utrzymywanie stosunków z Niemcami.

Odczytano.